

Anna Weronika Brzezińska

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O relacji muzealnik – twórca ludowy i korzyściach z niej płynącej

Wprowadzenie

Podczas badań terenowych realizowanych przez jedno z wielkopolskich muzeów na terenie powiatu gnieźnieńskiego, dotyczących współczesnych przejawów niematerialnego dziedzictwa kulturowego, badaczka dotarła do mieszkającego w jednej z miejscowości rzeźbiarza. Jest on członkiem wielkopolskiego oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych, uczestniczył w wielu wydarzeniach organizowanych przez wielkopolskie instytucje kultury, rzeźbi i z powodzeniem sprzedaje swoje wyroby. Znajdują się one także w zbiorach kilku muzeów. Zadaniem badaczki było uzyskanie odpowiedzi na zawarte w kwestionariuszu pytania, z których jedno dotyczyło początków twórczości. Uzyskana odpowiedź brzmiała:

Całkowicie sam się uczyłem rzeźbić. Pierwsze rzeźby w tym pierwszym roku to nie były takie, i te nosy krzywe były, jak to mówią. Chociaż jedną z tych pierwszych rzeźb sprzedałem do muzeum w X¹, bo panie etnografki są zachwycone, że coś jest krzywe².

¹ Nazwa muzeum oraz miejscowość zostały usunięte.

² Wywiad przeprowadzony przez K. Andrzejkowicz i M. Machowską na terenie powiatu gnieźnieńskiego w roku 2014. Transkrypcja wywiadu udostępniona przez A. Paprot.

Dzięki przytoczonemu fragmentowi wypowiedzi artysty uzyskujemy dwie informacje – jedna dotyczy drogi artystycznej rozmówcy, druga (istotna dla tego artykułu) mówi nam o stosunku artysty do etnografek – muzealniczek, pozyskujących obiekty do swoich zbiorów i budujących kolekcję.

Relacje zawodowe

Przytoczona wypowiedź to rodzaj motta dla dalszych rozważań, których celem jest zastanowienie się nad sposobami nawiązywania i podtrzymywania relacji zawodowych pomiędzy muzealnikami, a twórcami ludowymi³ zwłaszcza zrzeszonymi w regionalnych oddziałach Stowarzyszenia Twórców Ludowych (STL) – instytucji zasłużonej dla działań związanych z ochroną twórczości ludowej, reprezentujących twórców ludowych i promującą tradycyjne wyroby rękodzielnicze i rzemieślnicze. Powstały w 1968 roku STL jest zdecydowanie czymś więcej niż instytucją III sektora zorganizowaną obecnie w oddziałach terenowych (regionalnych) i skupiającą w swoich szeregach 2161 osób [<http://www.zgstl.pl/stowarzyszenie.html>; data odczytu: 27.11.2014]. To organizacja w dość specyficzny sposób związana ze środowiskiem naukowym, zwłaszcza z etnografami pracującymi w instytucjach kultury, a także (z racji na usytuowanie siedziby biura STL) z naukowcami z lubelskiego uniwersytetu.

System wzajemnych zależności uwidacznia się w strukturze samego STL-u wspieranego przez Radę Naukową, liczącą obecnie 5 osób. Integralną częścią struktury STL jest także tzw. Sekcja Sztuki Ludowej licząca 24 osoby, z których 18 osób jest związanych z placówkami muzealnymi. Jej członkowie podczas dorocznych spotkań decydują o tym, kto może zostać członkiem Stowarzyszenia, dokonując tzw. „weryfikacji” na podstawie zgłoszonych do oceny prac, opinii (pisanых przez pracowników instytucji – etnografów, animatorów, edukatorów) oraz kwestionariusza osobowego. Także w strukturze oddziałów (jest ich 24) widoczny jest specyficzny rodzaj zorganizowania ich działalności – każdy oddział posiada swój zarząd, który

³ Zdaję sobie sprawę ze złożoności określenia „twórcy ludowego”, jednak na potrzeby niniejszego tekstu określać tym mianem będę osoby zrzeszone w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych, zgadzając się z określeniem autorstwa Marii Niewiadomskiej-Rudnickiej, która pisała: „Rękodzieło i sztuka uprawiane są niejednokrotnie przez ludzi, którzy mają głęboką potrzebę tworzenia, poszukują formy i konwencji, w jakiej mogą się realizować; to że znaleźli ją w tradycji ludowej wynika z więzi z kulturą własnego środowiska [1997: 30].

jest tworzony przez twórców ludowych – członków oddziału. Ale jest i rola tzw. „opiekuna”⁴, najczęściej pracownika instytucji kultury – etnografa lub folklorysty.

Koegzystencja zawodowa muzealnika oraz twórcy ludowego rodzi pytania o to, w jaki sposób przebiegają wzajemne relacje, jakie jest ich podłoże i oczekiwania, a także jakie są zyski wynikające z tej relacji. „Twórca ludowy” („przedstawiciel ginącego zawodu”) to wspólny produkt wykształcony przez pokolenia muzealników i samych twórców ludowych, to relacja skazana na siebie i nie potrafiąca bez siebie istnieć, implikująca także pola do konfliktów i nadużyć z obu stron, a czy jest to relacja równoważna?

Kapitał początkowy

Muzealnik to ten, który pracuje w muzeum, buduje kolekcje i je opisuje, udostępnia zbiory, edukuje i prowadzi własne badania naukowe zgodnie z profilem placówki, w której jest zatrudniony. Jego siłą jest umocowanie w strukturze miejsca zatrudnienia, określony zakres obowiązków i kompetencji zawodowych, wiedza i doświadczenie wynikające z kontaktów środowiskowych i prowadzonych badań. Kapitałem muzealnika są zatem zbiory, prace badawcze, dokumentacja, archiwa i specjalistyczna wiedza o tym, co jest zgromadzone. Czynnościami nawykowymi muzealnika są dokumentacja, utrwalanie, badanie, pokazywanie i upowszechnianie. Gromadzone nie tylko przedmioty, ale i kontakty w tzw. terenie, które są niezbędne w działalności zwłaszcza animacyjnej i edukacyjnej. Dla tej ostatniej częste jest stosowanie form uatrakcyjnających pobyt zwiedzającego w muzeum np. lekcje muzealne poprzez prowadzenie pokazów np. rzemiosł. A wtedy niezbędne są nie tylko rekwizyty – przedmioty, ale i aktorzy potrafiący odegrać swoją rolę zgodnie z zapotrzebowaniem i oczekiwaniami. Tym aktorem często jest twórca ludowy – rzemieślnik, rękodzielnik, artysta – będący pomostem zawieszonym pomiędzy przedmiotem a publicznością. Garncarz przy kole, tkaczka przy krośnie, wycinankarka przy pracy, kowal w kuźni – takie żywe obrazy.

Ta przestrzeń wspólna – akcje edukacyjne i wszelkie inne formy upowszechniania treści kultury to miejsce spotkania muzealnika i jego zasobów (o których była mowa wyżej) oraz zasobów twórcy ludowego. Jego z kolei kapitałem są owe umiejętności i historia ich nabycia – od poko-

⁴ Autorka artykułu jest członkinią Rady Programowej wielkopolskiego oddziału STL.

leń, z ojca na syna, z babki na wnuczkę, z obserwacji najbliższego otoczenia. Także indywidualne predyspozycje czynią twórcę atrakcyjnym, a przede wszystkim cały tzw. bagaż kulturowy, w tym miejsce pochodzenia, czyli tzw. środowisko – tradycje regionalne, stare i nowe, kształtowane pod wpływem różnych czynników środowiskowych, w tym społecznych. Pokazowi umiejętności i prezentacji samych wyrobów towarzyszy historia samego twórcy i jego drogi do wstąpienia do STL-u, jak w przytaczanej poniżej wypowiedzi twórczyni ludowej zajmującej się wytwarzaniem papierowych ozdób, głównie choinkowych:

[...] zaczęło się od dziecka, to widać na fotografii. Stoimy z siostrą pod choinką, którą ubierali rodzice, z tym, że myśmy się tam niedawno wprowadzili, dlatego na tej choince jest dosyć mało tych zabawek. To był pierwszy rok i była dosyć spora ta choinka. Potem, co roku było coraz więcej zabawek. Rodzice siadali po Wszystkich Świętych, się wieczorami siadało i się robiło coś, jakieś zabawki, koszyczki. Łańcuchy tata wycinał, aniołki mama robiła, takie koszyczki różne. Część tych koszyczków to mnie ciocia nauczyła, babci siostra⁵.

Wypowiedzi twórczyni towarzyszyła prezentacja fotografii archiwalnej, na której widnieje wraz z siostrą (jako małe dziewczynki), stojąc obok choinki przystrojonej papierowymi ozdobami. Twórczyni posiada kilka odbitek tego zdjęcia, które zawsze zabiera ze sobą na jarmarki i warsztaty. Zdjęcie z przeszłości, z domu rodzinnego, stanowi rodzaj dokumentu uwiarygadniającego ją jako specjalistkę od papierowych ozdób, które wykonywała „od zawsze”.

O potrzebie weryfikacji

Zbyt prostym wydawałoby się stwierdzenie, że etnografowie (badacze) podporządkowali sobie w sposób formalny środowisko, które sami badają. I że przekroczona została granica pomiędzy badaczem niemogącym zbyt mocno ingerować w środowisko a twórcą mającym być dla badacza „terenem”, polem obserwacji, naukowych dociekań i opisów. A może owych etnografów, tak mocno osadzonych w strukturze STL-u, można uznać za przedstawicieli nurtu antropologii zaangażowanej. Czy nie są oni doskonałą ilustracją tego, o czym na swoim blogu pisze antropolożka Katarzyna Wala:

⁵ Wywiad przeprowadzony przez autorkę na terenie powiatu kaliskiego w roku 2014 w ramach realizacji projektu „Portret własny wielkopolskich twórców ludowych” realizowanego w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznanego w dziedzinie „animacja i edukacja kulturalna”.

*Zawsze wtedy, gdy pojawia się propozycja praktycznego wykorzystania wiedzy antropologicznej, pojawiają się pytania ze strony badaczy-obszerników, którzy kwestionują wartość poznawczą działań badaczy zaangażowanych (zdaniem tych pierwszych działania zaprzeczają wytwarzaniu wartościowej wiedzy – **episteme**). Podkreśla się tutaj, że antropolog, który opowiada się po którejś ze stron przestaje być wiarygodny, gdyż reprezentuje tylko jeden punkt widzenia [Wala 2011].*

W kontekście przytoczonego cytatu warto moim zdaniem na ten związek pomiędzy badaczem/etnografem/muzealnikiem, a twórcą ludowym spojrzeć inaczej, z punktu widzenia zysków i strat wynikających z tak silnej kolaboracji. Co zyskuje twórca – profesjonalną ocenę, uznanie specjalisty, wskazówki dotyczące dalszej twórczości, przepis na to, by działać zgodnie z akceptowalnym kanonem „tradycyjności” i „ludowości”, możliwość uczestnictwa w imprezach organizowanych przez muzea. Legitymacja członkowska STL to rodzaj paszportu, przepustki, dzięki której wyroby zyskują na wiarygodności – wszak ich jakość została potwierdzona przez członków komisji weryfikującej i decydującej o włączeniu w szeregi STL-u nowych osób bądź ich odrzuceniu.

Zauważyłem takie przełożenie, że jak się jeździ na imprezy, gdzie jestem zapraszany przez jakichś organizatorów i wtedy robię prezentację tego plecionkarstwa, to niejednokrotnie ludzie się pytają, czy jest pan gdzieś stowarzyszony⁶.

Weryfikacja twórczości ludowej to próba utrzymywania swego *status quo*, o który (co wydawać by się mogło nieco paradoksalne) zabiegają często sami twórcy. Relacja wydaje się być nierówna, gdyż muzealnik często występuje z pozycji specjalisty (osoby w wykształceniu kierunkowym), a twórca ludowy w tej relacji przyjmuje często rolę podporządkowaną się, dającą się ukształtować.

Ja nie za bardzo wierzyłam w to, że to [wyroby – przyp. aut.] się komuś będzie podobało, i że ta komisja mnie zakwalifikuje, że to tak ruszy. W najśmielszych marzeniach nie było tego. Pani F. mnie namówiła: „co pani szkodzi, albo panią uznają, albo nie, ale już będzie pani wiedziała”⁷.

⁶ Wywiad przeprowadzony przez autorkę na terenie powiatu kolskiego w roku 2014 w ramach realizacji projektu „Portret własny wielkopolskich twórców ludowych” realizowanego w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznanego w dziedzinie „animacja i edukacja kulturalna”.

⁷ Wywiad przeprowadzony przez autorkę na terenie powiatu kaliskiego w roku 2014 w ramach realizacji projektu „Portret własny wielkopolskich twórców ludowych” realizowanego w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznanego w dziedzinie „animacja i edukacja kulturalna”.

Muzealnik zyskuje stały dostęp do zasobów ludzkich, dzięki którym może uatrakcyjnić działalność swojej placówki i którzy są żywą ilustracją budowanych przez muzealników narracji. Jest to zatem rodzaj ról, które przyjęły obie strony, nastawione na wymianę i wzajemne świadczenie sobie usług. A celem tego jest zyskanie na wiarygodności i autentyczności, a może i atrakcyjności?

Podsumowanie

Zarówno muzealnik, jak i twórca działają na wspólnym obszarze, jakim jest dziedzictwo kulturowe, ale przede wszystkim upowszechnianie wiedzy o nim i jego poszczególnych elementach w wielu wymiarach – lokalnym, regionalnym i innych. Zamieszkując jeden teren, zajmując się podobną problematyką, obydwie grupy zawodowe przyczyniają się do kształtowania określonego wizerunku tradycji danego miejsca i wiedzy na temat jego przeszłości. Dzięki współpracy muzealnik zyskuje stały dostęp do atrakcji ożywiających ekspozycję, twórca ludowy – stały kontakt pozwalający mu na artystyczną realizację, stałe grono odbiorców, a także i nabywców wytwarzanych przez niego przedmiotów. Korzysta z gotowej infrastruktury, a w przypadku uczestnictwa w wydarzeniach organizowanych przez muzea na wolnym powietrzu – atrakcyjne i adekwatne tło do prezentacji siebie i swojej twórczości. Muzealnik i twórca ludowy to symbiotyczny związek, połączony ideą upowszechniania treści kultury, ale i pamięci kulturowej, o której myśl formułuje Anna Ziębińska-Witek:

[...] Muzeum kompensuje utratę stabilności, oferuje tradycyjne formy kulturowej tożsamości, zapobiega ubytkom pamięci o przeszłości i tradycji [2014: 250].

Na jej straży stoją wspólnie – muzealnicy z twórcami ludowymi. Czy skazani na współpracę?

Bibliografia

I. Opracowania drukowane:

- Niewiadomska-Rudnicka Maria
1997: *Opieka nad twórczością ludową*, [w:] *Piękno użyteczne czy piękno ginące*, red. B. Kopczyńska-Jaworska, M. Niewiadomska-Rudnicka, Łódź: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Ziębińska-Witek Anna
2014: *Muzeum*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wala Katarzyna
2011: *Neutralność – zaangażowanie – etyka*, [w:] <https://stosowana.wordpress.com/2011/01/06/neutralnosc-zaangazowanie-etyka/>; data odczytu: 09.12.2014.

II. Źródła internetowe:

- Stowarzyszenie Twórców Ludowych: <http://www.zgstl.pl/stowarzyszenie.html>; data odczytu: 27.11.2014.
- Projekt *Portret własny wielkopolskich twórców ludowych*: <http://tworcywielkopolscy.blogspot.com/>; data odczytu: 27.11.2014.

